Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 26 stycznia 1905. Nr 21

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

„Wojna święta“.

Nie docenialiśmy Rosyi. Cała Europa a nawet Rosyanie, znawcy stosunków swej ojczyzny, uważali wybuch rewolucyi za coś niemożliwego w tem państwie mało kulturnem, o ludności zgnębionej, do jarzma nawykłej. A jednak tak wielką była niedola ludu, że rewolucya wybuchła.

Więc rozstrzygnie się niebawem — co zwycięży: idea wolności, czy despotyzm, który potokami krwi chce zalać płomień rewolucyi. Jedyną podporą caratu jest wojsko; w Petersburgu spełniło ono *pa ukazu* mordercze zadanie. Czy jednak garnizony w innych miastach posłuchają rozkazu — przykład Sebastopola pozwala o tem powątpiewać.

Rewolucya Finlandyi, rewolucyjne manifestacye i strejki we wszystkich fabrykach w całem państwie, niesłychane wrzenie w Królestwie, na Litwie, na Kaukazie — oto sytuacya wewnętrzna Rosyi.

Historya XIX. wieku zna przykłady, że ruch wolnościowy, choćby zaznaczył się z wielką potęgą, można stłumić siłą zbrojną wojska. Wszakże po „wiośnie ludów“, po roku 1848, w Austryi i w Niemczech zapanowała policyjna reakcya, rządy szpiclowskiej biurokracyi. Jednakże raz zasiane ziarno wolności nie przestaje kiełkować, choćby przemoc próbowała je zniweczyć — i reakcya musi ustąpić reformom.

W obecnej jednak sytuacyi Rosyi tylko zaślepiony możnowładca, który z historyi niczego się nie nauczył, może marzyć o zbrojnem zduszeniu idei wolności. Rząd rosyjski uwikłał się w sromotną, wysoce niepopularną wojnę, która nędzotę obecnego systemu ujawniła w całej jaskrawości. Co innego, gdyby armia Kuropatkina była zwycięską, gdyby istniała potężna flota portarturska! Kuropatkin tryumfator zaimponowałby wzburzonej opinii, uratowałby powagę rządu.

Możemy jednak zaufać Japończykom, iż Kuropatkin nie wyniesie z kampanii wawrzynów zwycięstwa, że wojna skończy się pogromem Rosyi i sromotnym pokojem. Carat utraci zatem jedyną podstawę absolutyzmu — *prestige* zwycięstwa. — Więc choćby święta wojna przeciw bezprawiu, którą proklamuje pop Gapon (patrz telegramy), skończyła się na razie klęską szermierzy wolności, choćby w. ks. Włodzimierz i nowy gubernator Trepow carowi donieśli, iż *„l'ordre regne a Petersburg“* — porządek panuje w Petersburgu — porządek cmentarza — carat wojną na dalekim Wschodzie wykopał sobie grób.

Choć potoki krwi płyną i popłyną jeszcze w Petersburgu — konstytucyę Rosyi można dziś uważać za wywalczoną.

* * *

My, Polacy, mamy szczególne powody, abyśmy bacznie śledzili przebieg świętej wojny w Rosyi. W tej wojnie chodzi o **nas samych, o nasz byt narodowy.** Konstytucya rosyjska dla rozwoju naszego narodu i dla stanowiska naszego **politycznego** ma znaczenie **przełomowe.** Odzyskawszy swobodę i należne prawa, naród nasz rozpocznie nową erę swych dziejów, rozkwitnie i spełniać będzie mógł dalej przerwane upadkiem Polski swe kulturalne dziejowe zadania.

Wobec caratu zajmujemy stanowisko nieprzejednane. Między caratem a nami ugody nie ma i nie będzie nigdy, ale Rosyi konstytucyjnej przebaczymy zbrodnie caratu i po odzyskaniu **samorządu narodowego** będziemy jej sojusznikami i przyjaciółmi.

Święta wojna, toczona w Petersburgu, toczy się więc i za nasze sprawy.

L. S.

Przebieg wypadków w Petersburgu.

Sceny z rzezi niedzielnej.

Rozbestwienie żołdactwa dochodzi we wielu wypadkach do strasźliwych nieludzkich wybryków.

Przy ogrodzie Aleksandrowskim setki osób uczepiło się ogrodzenia i nie chciało opuścić miejsca, mimo wezwań kozaków. Robotnicy i studenci zachowywali się zre-



W sali Mikołajewskiej w Pałacu Zimowym. Kule kartaczowe rozbijają okna w wielkiej sali Mikołajewskiej i wywołują panikę wśród zgromadzonych dyplomatów i dygnitarzy. — (Według szkicu naocznego świadka).

Jak Czytelnikom wiadomo, dnia 19 b. m. podczas uroczystości Jordanu padł strzał z bateryi gwardyi, stojącej przed giełdą, w stronę Pałacu Zimowego, car stał w otoczeniu wielkich książąt i dostojników, opodal pałacu na brzegu Newy.

sztą zupełnie spokojnie. Gdy wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało, kozacy rzucili się z nahajkami na tłum i przez przeszło godzinę pastwili się bez litości. Lud jednak nie ustępował i wtedy kozacy sformowawszy się w rząd, dali salwę w zgromadzony tłum, na którego czele stali przeważnie studenci uniwersytetów. Po strzale nastała straszliwa panika, a na śniegu krwią zbroczonym wiło się w przedśmiertnej agonii przeszło 30 osób. Z zimowego pałacu cesarskiego powiewała chorągiew cara. Po chwilowem zamieszaniu studenci szybko poczęli podnosić rannych i poległych swoich kolegów, których następnie umieszczali w saniach.

Straszne wrażenie wywarły na tłum sanie, w których dwaj studenci trzymali zabitego swego kolegę. Twarz jego trupio blada, otwarte usta i czaszka rozłupana, z której mózg się wydobywał, zdawała się wołać o pomstę. W tłumie powstał jęk wielki, który zwabił szwadron kozaków. Na widok sanek, zbroczonych krwią, z poległym studentem, kozacy poczęli śmiać się i szydzić. Dzikość mongolska moskali, tylko lekko okrytych pokostem kultury, objawiła się w niektórych wypadkach w całej pełni. I tak na innem miejscu młody oficer, gdy po strzale danym na jego rozkaz tylko kilkanaście trupów legło na śniegu, beształ swoich żołnierzy, że zamiast strzelać w tłum, dali ognia ponad głowy robotników, lub w ziemię. Okrutne to postępowanie żołdactwa, w którem szczególnie celują kozacy, spotkało się z oburzeniem całej prasy europejskiej. Angielskie dzienniki piszą, że Rosya dosadnie wykazała swoje barbarzyństwo wobec własnego ludu.

Poniedziałek w Petersburgu.

Dzień przebiegł względnie spokojnie, tj. nie przyszło do większych starć. W ulicach śródmieścia biwakowało 100.000 wojska. Wieczorem rzucono bombę na wojsko. Komitet robotniczy postanowił urządzić pochód do Carskiego Sioła.

(Carskie Sioło jest oddalone 20 km. od Petersburga. Ludności liczy 16.000. Pod miastem, znajduje się w pięknym parku pałac carski, zbudowany przez Katarzynę).

Wtorek w Petersburgu i rzeź w Kolpinie.

Mianowanie Trepowa gubernatorem petersburskim.

We wtorek rano istotnie tłum bezbronnych robotników z fabryk w Kolpinie ruszył szosą ku Carskiemu Siołu w nadziei, że car przyjmie deputacyę. W połowie drogi spotkali wojsko, które nie wzywając wcale do rozejścia, poczęło strzelać. Setki ludzi padło, a za **uciekającymi** artylerya, stojąca na wzgórzach pod Carskiem Siołem strzelała **szrapnelami**. Kawalerya podążyła śladem robotników, otoczyła osadę fabryczną Kolpino i poczęła hulać, mordując wszystkich na ulicy, mężczyzn, kobiety i dzieci.

Ta rzeź działa się poza obrębem Petersburga i tylko głuche wieści doszły o niej do miasta. W samym Petersburgu większych walk ulicznych nie było, ale policya dokonuje aresztowań bez liku — uwięziono między innymi słynnego profesora uniwersytetu Kariejewa, kilku znanych literatów i adwokatów. Policya wykryła także fabrykę bomb i aresztowała kilkunastu studentów.

Zorganizował się podobno tajny rząd rewolucyjny, do którego należy Maksym Gorkij. Komitet ten zwrócił się do ambasadorów mocarstw z prośbą, aby interweniowali na korzyść strejkujących. Ambasador Stanów Zjednoczonych p r z y r z e k ł zwrócić się do wielkiego ks. Włodzimierza, aby uzyskać złagodzenie surowości.

Ale rząd nie myśli wcale o łagodności, lecz chce krwią zatopić rewolucyę, stłumić ruch wolnościowy z nadzwyczajną surowością i energią. I tak, urząd naczelnika miasta został zniesiony — i Petersburg o t r z y m a ł wczoraj nowego gubernatora w osobie generała Trepowa, byłego policmajstra Moskwy, znanego z okrucieństwa (przed kilku dniami w y k o n a n o nań zamach). Trepow odwołany został z Moskwy z powodu ogólnego oburzenia, teraz pohula sobie w Petersburgu!

W śródmieściu stolicy panuje (zewnętrznie) spokój. Wojsko zamyka wszystkie ulice i place. Dzienniki nie wychodzą — szkoły i teatry są zamknięte.

Organizacya rewolucyjna zaś czyni wciąż postępy.

Trzystu adwokatów uchwaliło nie brać udziału w życiu sądowem, dopóki nie będzie ogłoszona konstytucya. Podobny strejk zamierzają i lekarze rozpocząć, (choć trudno temu dać wiarę).

Taka panuje sytuacya w Petersburgu. Określa ją dosadnie korespondent „Daily Telegraph“ pisząc:

„Jest to piekło w rebelii, a szatan próbuje kopytami stłumić ogień“.

Ojciec Georgij Gapon.

Przywódca i apostoł petersburskiego ludu, ksiądz Georgij Gapon jest jedną z tych szczytnych postaci *idei i czynu*, bez których ludzkość nie czyniła by postępów.

Policya petersburska dokłada wszelkich starań, aby Ojca Gapona uwięzić. Ukrywa się on jednak przed okiem policyi i wydaje rozkazy przez swych adjutantów.

W „Nowostiach“ petersburskich z ubiegłego tygodnia czytamy następującą sylwetkę Ojca Gapona:

„Na jednej z ulic, przylegających do parku Aleksandrowskiego od strony petersburskiej — znajduje się skromne mieszkanie człowieka, do którego w chwili obecnej przykute są oczy całej ludności robotniczej stolicy — O. Georgija Gapona, twórcy organizacyi robotników fabryczno-przemysłowych miasta Petersburga.

O. Gapon, duchowny więzienia transportowego, wierzy w możliwość osiągnięcia przez klasy robocze zupełnego dobrobytu materyalnego i kulturalnego. Z wejrzenia ma nie więcej, jak 35 lat; średniego wzrostu, o południowym typie twarzy, robi wrażenie niezwykle wycieńczonego skutkiem bezsennych nocy i pracy nieustannej. Nieco egzaltowany w rozmowach z „towarzyszami robotnikami“, z którymi przepędza dnie i noce, 3 do 4 godziny na dobę używając tylko spoczynku, w rozmowie z osobami postronnemi zachowuje zimną krew, a z świecących i żywych oczu

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

164

— Ponieważ — odrzekł detektyw — nie był on na tyle głupi, aby się narażać na niebezpieczeństwo, które ostatecznie o śmierć go przyprawiło — jedynie w celu dokonania kradzieży z włamaniem. Uważam go, jako aż nadto sprytnego, aby przypuścić, że mógł wygodnie dostać się do wnętrza domu z parteru, jeśliby był tylko chciał... Pani nie jest obcy cel, który sprowadził Harry'ego do Rekko-House... Powinnaś mię pani objaśnić bliżej.

— Mogęż ja panu zaufać? — rzekła, ciągle wystraszona — czyż mogę?

Pani Greenowa przechowywała tajemnicę swą, jakby świętość największą, na dnie serca ukrytą; lecz mimo to czuła, jak by błogo jej było uwolnić swą duszę od gniotącego ją ciężaru tej tajemnicy.

— Jeśli, jak się tego domyślam, rzecz ta dotyka doktora Morgana, właściciela Rekko-House, możesz pani na mnie polegać.

Twarz jego przybrała w tej chwili wyraz, który nadawał pewne znaczenie tym słowom.

Kobieta spytała:

— Pan zatem nienawidzisz doktora Morgana?

— Z całego serca mego, z całej duszy mej. Powiedz mi pani wszystko, co pani wiesz o nim. Zaciągnąłem względem niego pewien dług... Muszę go spłacić.

— Niechże już będzie — odparła kobieta po krótkiej chwili wahania. — Wcześniej, czy później i tak będę musiała komuś się zwierzyć. Ponieważ pan wziąłeś na „kieł“ doktora Morgana, przeto może być, iż będę mieć z pana większą pomoc, niż, gdybym się zwróciła do biura policyjnego.

Detektyw aż usiadł, a przybliżywszy swe krzesło do pani Greenowej, ujął jednę jej rękę i zatrzymał w obu swych dłoniach.

— A teraz — rzekł — racz pani pamiętać przez cały czas swego opowiadania, że zwierzasz się pani nie przed policyantem, lecz przed człowiekiem, którego doktor Morgan śmiertelnie znieważył! To będzie już moja rzecz, zmusić go, aby za tę zniewagę drogo zapłacił! Nie wiem dotychczas, jak się to stało; jednakże jestem pewny, że ten człowiek jest wmięszany w sprawę zniknięcia męża pani. — A zatem, powiedz mi pani, ale zupełnie szczerze, co pani wiesz o człowieku, którego znaleziono już nieżywego w ogrodzie posiadłości Rekko-House? O jego śmierci dowiedziałaś się pani niezawodnie z dzienników...

— Wcale nie potrzebowałam się dowiadywać — odrzekła, drżąc na całem ciele i zakrywając oczy drugą, wolną ręką — ja to wszystko sama widziałam!

— Widziałaś pani?

— Tak jest. Byłam tam, kiedy upadł na ziemię.. Długi Harry... upadł u moich stóp...

Detektyw aż oddech zatrzymał, za nadto był zdziwiony, niemal osłupiały, aby jej módz przerwać.

Mówiła też ona w dalszym ciągu szybko:

— Przyszliśmy tam, ja i Harry — takie było nazwisko nieboszczyka — pan je znasz?...

Garden dał znak potwierdzający, poczem przestał wpatrywać się w panią Greenową, aby jej nie wprowadzać w zakłopotanie.

— Ponieważ sądziliśmy, że zamknięto Billa, mego męża, w jednym z pokojów na najwyższem piętrze.

Światło zajaśniało w umyśle detektywa.

— Więc ten pokój — zapytał — u którego okna przywiązany był powróz?

— Tak. Spostrzegliśmy w oknie tego pokoju światło.

Ciąg dalszy nastąpi

jego przebija żelazna energia i wiara niezłomna.

Syn chłopa prostego z gubernii połtawskiej, „demagog“ ten, w szlachetnem słowa znaczeniu, w młodości pasł gęsi i świnie. Wybitne zdolności, jakie wykazał w szkółce wiejskiej, zwróciły nań uwagę władzy szkolnej, której staraniem znalazł się w połtawskiem seminaryum duchownem.

Nie wiodło mu się jednak jakoś w karyerze szkolnej: wydalony z IV roku seminaryum za „propagandę polityczną“, powraca wkrótce doń i kończy je, ale z nieszczęsną „trójką“ za sprawowanie się, która mu zamyka wstęp do uniwersytetu. A młode siły rwą się do wiedzy. Dzięki protekcyi osób wpływowych, zostaje statystykiem ziemskim. Spotkanie z pewną dziewczyną która życie swoje poświęciła służbie dla ludu, wywiera stanowczy wpływ na dalsze losy Gapona. — Ze słów jej czerpie wiarę, „że służba dla ludu w szacie duchownego przyniesie o wiele dotykalniejszą korzyść, aniżeli służba w mundurze urzędniczym, lub fraku adwokackim. Bywają przypadki okrutnego rozczarowania, jeżeli się jednak szatę duchownego nosi z honorem, zaufanie utrwala się i zmienia się w posłuszeństwo“.

Po ukończeniu seminaryum duchownego, Gapon przejmuje się zasadami Tołstoja i postanawia życie swoje poświęcić walce o wolność. Aby zbliżyć się do ludu, stać się apostołem-propagatorem, Gapon postanawia poświęcić się stanowi duchownemu, udaje się do Petersburga, gdzie wstępuje do akademii duchownej.

Czteroletni pobyt przekonywa go „o bezwarunkowym braku swobody nauki i głównego jej czynnika — myśli“. Doświadcza tego na sobie samym. Pracę jego „o położeniu klasy robotniczej w Rosyi i o niezbędnej łączności między cerkwią, w chrześciańskiem słowa tego znaczeniu, a ludem“ — konferencya odrzuca, a autorowi udziela nagany. Nie zrażony jednak tem, kończy akademię i otrzymuje dyplom.

Jako ksiądz organizuje robotników i niweczy perfidne usiłowania rządu, który chciał ruch ludowy poddać pod władzę pułkownika Zubatowa, udającego trybuna robotników w celu wyłapania przywódców“.

Dalsze losy Gapona należą do historyi bieżących dni.

(„Nowosti“ zapowiedziały dalszy ciąg tej sylwetki, ale następny numer już nie wyszedł, gdyż w Petersburgu od pięciu dni dzienniki nie wychodzą)

Finlandya i prasa rosyjska.

Na kilka dni przed rewolucyą *(od pięciu dni dzienniki petersb. nie wychodzą!)* prasa rosyjska omawiała obszernie życzenia Finlandyi. Głosy to bardzo ciekawe i tłómaczą, dlaczego *w Finlandyi wybuchła rewolucya.*

W sprawach Finlandyi „Now. Wr.“ pisze:

„Rozpoznać to wszystko, co się obecnie dzieje w Finlandyi, nie jest łatwem. Czego chce sejm? Pragnie, aby ministrem-sekretarzem stanu Finlandyi był koniecznie urodzony Finlandczyk aby generał-gubernator popierał usunięcie z Senatu języka rosyjskiego, zaś z gubernii — gubernatorów rosyjskich, a także usunął swego pomocnika rosyjskiego. Stany sejmowe domagają się, ażeby manifest z d. 3 go lutego 1903 r. poddać ich ocenie, zaś ogólno-państwowe prawa Cesarstwa, aby zostały postawione w zupełnej zależności od ich poglądów.

Jasnem jest, że dla uspokojenia Finlandyi sejm żąda tyle, co Japończycy dla zawarcia pokoju. Finlandczycy, korzystając z trudnego dla Rosyi okresu, postanowili zdobyć bądź co bądź gwarancyę swojej konstytucyi państwowej.

Finlandczycy niedawno pisali w prasie zagranicznej, że Rosya jest szczególnie podatną w okresie wojen. W stosunku do przeszłości być może, mają słuszność, lecz czy spełnią się nadzieje finlandzkich agitatorów obecnie, to pokaże przyszłość niedaleka. Finlandczycy doszli do stanowczej chwili, postawili na „va banque“ i wyczekują końca swej gry hazardowej“.

„Nowosti Dnia“ zaś tak mówią o Finlandyi:

„Dlaczego tak się ułożyło kulturalne życie Finlandyi, dlaczego wśród tych szkaradnych skał bezpłodnych, naród maleńki potrafił tak dobrze się urządzić, że mu aż trzeba zazdrościć, gdy tuż obok, chłop wołogodzki doznaje głodu i nie tylko wołogodzki?

Dlaczego?

Opiekunowie nasi, którzy przyłożyli tyle starań do tego, ażeby Finlandyę doprowadzić do stanu chłopa wołogodzkiego, tłómaczą to tem, że Finlandczycy nie uczestniczą w wydatkach ogólno państwowych.

Lecz gdzież jest nasz ład w bogatych miejscowościach czarnoziemu, gdzie nie tak wyczuwa się ciężar podatków; w czem się wyraziło uporządkowanie i kulturalność nasza w najbogatszych okolicach przemysłowego i najzamożniejszego południa, w błogosławionym Krymie?

Dlaczego uciekają Tatarzy z tego raju ziemskiego, dlaczego jest dziki i nieuporządkowany Kaukaz cudowny, co stworzyliśmy w nieujętych obszarach lasów syberyjskich i pól?...

Dlaczego nie wolno nawet wymienić przyczyny naszej biedy i naszego bezładu?

Dlaczego?“

Z obrazów wojennych

19 **Niemirowicza Danczenki.**

Przedstawcie sobie położenie bateryi dział szybkostrzelnych, któraby, dowierzając onej „mapie“, puściła się śladem naszym.

Niech Bóg broni!...

Zdarzały się zresztą podobne u nas wypadki. Przez „improwizacye“ kartograficzne wiele już wogóle straciliśmy.

Weźmy naprzykład pułki lub bataliony w pochodzie.

Idą one, idą, goniąc resztkami sił w walce z błotem, w którym co krok więzną im nogi. Miejscami zapadają w niem po pas. Pamiętam, jak raz na takiej „drodze“ kozacy mnie wyciągnęli, inaczej bowiem grzebałbym się w mazi do sądnego dnia bez nadziei wydobycia się na powierzchnię. Akurat przejeżdżali tamtędy oficerowie, zaopatrzeni w mapę. Oryentując się nią, zachęcali żołnierzy:

— No, towarzysze, jeszcze troszkę; zaraz będą fanzy... wypoczniecie sobie.

W istotcie mapa wskazuje wieś, odległą stąd co najwyżej o pół godziny drogi. Oficerowie stoją w strzemionach i wypatrują. Nic — pustka naokół. Ale może krajobraz przesłania tylko deszcz i mgła? — Więc jadą dalej, jadą godzinę, ale wsi nie widać. Coś, co brano we mgle za fanzy, okazało się przy zbliżeniu wielką kępą krzaków.

Mrok zapadającego wieczoru nie pozwala posuwać się dalej. Naokół — pustkowie, a raczej morze błota, w którem żołnierze muszą przespać noc całą i nabrać sił na dalszą drogę.

Zaiste, można w takich warunkach wypocząć i wzmódz się na siłach!...

Razu jednego, a było to wieczorem, odszukiwaliśmy z wodzem naczelnym wieś jedną. Tam, gdzie ona powinna się była znajdować według mapy, stała wieś zupełnie inna i trzeba jej było szukać Bóg wie gdzie.

Takiemi to mapami posiłkuje się armia nasza...

W Tunsanchao dostała nam się fanza chińskiego nauczyciela szkolnego.

Fanza uboga. Ściany zawieszone obrazami, na których dzieci niezwykle kulistych kształtów są egzaminowane przez archaicznych nauczycieli. W kącie, w olbrzymim, splecionym z gaolanu koszu leżą długie i miękkie arkusze, zapisane tuszem — prawdopodobnie ćwiczenia uczniów wiejskich. Z drugiego kąta bucha na nas jakiś niepojęty zapach. Unosimy nieco zwierzchnie nakrycie z maty; okazuje się, że w ogromnej kadzi glinianej konserwuje się karma dla trzody i dla psów.

Nauczyciel szkolny jest sobie cichym i sympatycznym staruszkiem. Dowiedziawszy się, że mamy u niego kwaterować, prosi nas o pozwolenie spędzenia tej mroźnej, strasznej nocy w fanzie. Nie mieliśmy nic przeciwko temu, boć przecież jest gospodarzem i jeśli kto, to on właśnie ma prawo spania pod własnym dachem, lecz ludzie „bywali“ podnieśli straszny krzyk protestu.

Dlaczego? Okazało się, że zarówno on, jak wszyscy manzowie, żywi się ciemierzycą i wydziela z siebie takie zapachy, że w porównaniu z niemi kadź gliniana z karmą wydaje się zbiornikiem najprzedniejszych perfum. Aż coś za gardło chwyta.

Ludzie „bywali“ wyganiają starca bez najmniejszej ceremonii na mróz i w nocy, przechodząc obok, widziałem, jak dzwonił zębami z zimna, starając się rozgrzać przy małem ognisku gaolanowem skostniałe ręce. Ażeby go pocieszyć, wręczyliśmy mu datek pieniężny. Wziął, a potem, zaczął coś mówić, to podnosząc, to opuszczając ręce. Mieliśmy tłómacza przy sobie, który, chcąc nam się widocznie przypodobać, rzekł krótko:

— To waryat.

— Z czego wnioskujesz?

— Bo mówi, że pieniądze nie rozgrzeją jego starych kości.

Ciąg dalszy nastąpi.

Rewolucya w Rosyi.

Trepow przy robocie.

Petersburg. Gubernator Trepow, rezydujący w Pałacu Zimowym, jest nieograniczonym panem miasta i zabrał się do tłumienia buntu z zaciekłą bezwzględnością.

Policya otrzymała odeń rozkaz, aby postępowała jak najenergiczniej i **aresztowała wszystkich podejrzanych bez względu na stanowisko.**

W nocy z wtorku na środę i przez środę nastąpiło **kilkaset aresztowań.** — Wszyscy liberalni profesorowie, dziennikarze, literaci, którzy objawili żądanie **konstytucyi, zostali uwięzieni** i osadzeni w twierdzy **Petropawłowskiej.** Uwięziono także korespondenta „Daily Telegraph", ponieważ w mieszkaniu jego odbyło się posiedzenie kilku konstytucyonalistów rosyjskich.

Ksiądz Gapon i Gorkij zdołali uciec. — Gapon podobno w przebraniu udał się do Moskwy.

Aresztując wszystkich liberałów, Trepow chce rewolucyi odebrać przywódców i kierowników.

Nadto z wielką perfidyą zamierza Trepow w robotnikach **wzbudzić nieufność ku inteligencyi i sprowadzić rozdwojenie.** Z jego polecenia minister finansów Kokowcew zawezwał „deputacye" robotników do siebie i obiecał im rozpatrzenie ekonomicznych ich postulatów, upominając, aby nie mieszali się do polityki. Trepow zamierza **zmusić fabrykantów do ustępstw i koncesyj,** aby polepszyć byt materyalny robotników — a równocześnie zamierza przedstawić robotnikom **złe skutki łączności z konstytucyjną inteligencyą.**

Trepow jest zupełnym dyktatorem Petersburga i, ufny w poparcie W. ks. Włodzimierza i Sergiusza, nie uważa za potrzebne porozumiewać się ministrami. Ani ks. Mirski, ani Witte nie są o niczem informowani, a deputacya, która była u ks. Mirskiego, została uwięziona.

Londyn. Wszelkie pogłoski o przyjmowaniu robotników przez cara i o ustępstwach są nieuzasadnione. Rząd rozpuszcza je tylko, aby **robotników i opinię publiczną w Rosyi i zagranicą tumanić.** Rada ministrów zebrała się we środę i uchwaliła **nie czynić żadnych koncesyi i stłumić ruch najostrzejszymi środkami.** Załogę petersburską pomnożono wojskami z Rewla, Mińska i innych miast. **Żołnierze mają polecenie nie aresztować nikogo, lecz strzelać i kłuć bagnetem przy każdej demonstracyi.**

Książę Mirski nie ma żadnego wpływu, o czem świadczy już fakt aresztowania redaktora „Prawa" Hessena, osobistego jego przyjaciela.

Instrukcye carskie dla Trepowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Dzisiejszej nocy ogłoszono następujący ukaz carski do senatu:

Wydarzenia dni ostatnich w Petersburgu wykazały konieczność nadzwyczajnych odpowiadających okolicznościom zarządzeń dla utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego. Dla tego uważamy za rzecz konieczną ustanowić urząd petersburskiego jenerał gubernatora a to na podstawie przepisów ustawowych o szefach głównych gubernii i następujących przepisów:

I. Petersburskiemu jenerał-gubernatorowi podlega miasto Petersburg i gubernia petersburska.

II. W kwestyach utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego podlegają jen. gubernatorowi wszystkie lokalne władze cywilne i zakłady wychowawcze wszelkich gałęzi.

III. Jen. gubernator ma prawo w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych chwycić się zarządzeń, podanych w artykule CXX statutu cenzury.

IV. Pominąwszy prawo wydawania przymusowych zarządzeń według przepisów ustawy o zaostrzonej ochronie, może jenerał gubernator wydawać przymusowe zarządzenia w sprawach dotyczących publicznego spokoju w swoim okręgu urzędowania, ustanawiając kary i postępowanie w wypadkach przekroczeń tych zarządzeń według artykułu 15 i 16 o zaostrzonej ochronie przyczem jenerał gubernator załatwienie tychże kwestyi może poruczyć poddanym sobie, gubernatorowi petersburskiemu i prezydentowi miasta.

V. Jen. gubernator otrzymuje prawo dla poparcia władz cywilnych zawezwać wojsko, o ile uzna to za rzecz konieczną. i według swojej opinii ustalić rodzaj broni i ilość wojska, które ma podlegać jego rozkazom.

VI. Jen. gubernatorowi podlegają w jego okręgu urzęda: administracyi, żandarmeryi i żandarmi kolejowi, a w policyjnym kierunku wszystkie władze i osoby urzędowe w strefie wywłaszczeń w celach kolejowych.

VII. Jen. gubernatorowi pod względem policyjnym poddane są wszystkie fabryki i warsztaty w jego okręgu.

VIII. Wszystkie uprawnienia ministra spraw wewnętrznych co do potwierdzenia w urzędzie członków władz komunalnych i ziemstw w okręgu stolicy i gubernii przechodzą na jenerał gubernatora.

IX. Jen. gubernator może zakazać pojedynczym osobom pobytu w okręgu swego urzędowania.

Petersburg. Wedle urzędowego zawiadomienia, car wyraził podziękowanie nowo zamianowanemu generał-gubernatorowi petersburskiemu Trepowowi za jego wyborną i pilną służbę na dotychczasowem stanowisku starszego policmajstra w Moskwie.

Manifest komitetu liberalnego.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Liberalny komitet ogłosił manifest, w którym oświadcza, że rząd wydał **rosyjskiemu** ludowi wojnę. Cały naród poprze **robotników dla wspólnej sprawy. Manifest nosi 250 podpisów.**

Ksiądz Gapon proklamuje wojnę świętą.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Ks. Gapon wydał manifest do wojska, który został rozrzucony w tysiącach egzemplarzy. **W manifeście proklamuje Gapon wojnę świętą i zwalnia żołnierzy od przysięgi wierności.**

Rzeź w Kolpinie.

Petersburg. Tłum 50.000 robotników z fabryk w Kolpinie ruszył ku Carskoje Sielo. Pułk piechoty i baterya artyleryi zastąpiły drogę i strzelały do tłumu. Wojsko urządziło rzeź na ulicach osady.

Środa w Petersburgu.

Paryż. Tutejsze wydanie „N. Jork Heralda" donosi z Petersburga: **Niepokoje rozpoczęły się ponownie. Wojsko kilkakrotnie rozprószyło tłum, który jednak zaczął rzucać bomby. Wielu żołnierzy zabitych.**

Komitet ministrów uchwalił nie przyjmować żadnych deputacyi i w jaknajbardziej ostry sposób stłumić niepokoje.

Berlin. We środę odbyły się znowu demonstracye robotników w Petersburgu. Robotnicy rzucili kilka bomb.

Wojsko strzelało na ulicy Sadowej z dział kartaczami.

Uniwersytety.

Petersburg. Uniwersytety w całej Rosyi zostały zamknięte. Studenci petersburscy oświadczają, że choćby uniwersytet otwarto, zaprzestaną nań uczęszczać, dopóki państwo nie otrzyma konstytucyi.

Elektryczność.

Petersburg. Zakład oświetlenia elektrycznego jest prowadzony przez wojskowych techników.

Książę Mirski.

Petersburg. Ks. Mirski zamknął się w swym pałacu i nie chce wcale interweniować, tłómacząc się, że już dymisyonował.

Carowa do Tołstoja.

Petersburg. Carowa wezwała Tołstoja, aby wydał uspakajającą odezwę do ludu. **Tołstoj odmówił.**

Carewicz chory!

Londyn. „Daily Express" donosi, że synek cara jest chory na **zapalenie płuc,** powstałe skutkiem zaziębienia podczas jazdy do Carskiego Sioła.

Pobiedonoscew.

Londyn. Podobno Pobiedonoscew został otruty — i leży ciężko **chory.**

Gdzie jest car?

Londyn. Car podobno schronił się do Gatczyny (o 30 km. odległej od Petersburga. **Rewolucyjna „Bojowaja Organizacya"** wydała na cara **wyrok śmierci.** Rozeszła się pogłoska, że **W. ks. Sergiusz** został zamordowany na ulicy.

Uciesznz wielki książę.

Londyn. Wielki książę Włodzimierz dał w poniedziałek wieczór dla dygnitarzy rządowych i wyrażał wielkie zadowolenie z powodu spełnionego dzieła.

Następca Czertkowa.

Petersburg. Generałgubernatorem Warszawy został zamianowany **generał Fullon, policmajster petersburski.**

Ofiary niedzieli.

Londyn. Stwierdzają, że liczba zabitych w niedzielę **wynosiła 2000 ludzi.** W jednym tylko ambulansie przy gmachu admiralicyi było 600 trupów, w tem 60 trupów dzieci. Rannych nie podobna zliczyć, a rany są bardzo ciężkie, bo drobnokalibrowe kule na tak małą odległość, z jakiej strzelano, strasznie okazywały się niszczącemi.

Poparcie inteligencyi.

Petersburg. Rada politechniki powzięła następującą uchwałę: „Słuchacz politechniki Sawinkin zginął śmiercią gwałtowną. D. 22 stycznia w ogrodzie Aleksandrowskim został zastrzelony, jest jedną z ofiar uzbrojonych siepaczy, wysłanych na bezbronny tłum. Rada jest oburzoną i przygnębioną z powodu wydarzeń z d. 22 sty-

cznia, które dowiodły, że w Rosyi nawet życie spokojnych obywateli nie jest pewne. Dlatego Rada wyraża swe żywe oburzenie z powodu masowej rzezi. Rada jest zdania, że w danych okolicznościach dalsza nauka jest wprost niemożliwa i uchwala podać to zapatrywanie do wiadomości ministra".

Pogrzeb Sawinkina ma się odbyć kosztem instytutu. Profesorowie i studenci petersburskiej politechniki otrzymali urlop z powodu wstrzymania wykładów. Słuchacze politechniki wysłali do rektora swych zastępców, którzy wyrazili ich solidarność z uchwałą Rady.

Petersburg. (B. kor.). We wczorajszym pogrzebie zabitego 5 kulami studenta Sawinkina wziął udział rektor politechniki, książę Gagarin, wszyscy profesorowie i studenci, oraz 2.000 publiczności. Trumnę nieśli studenci. Jeden ze studentów wygłosił mowę, w której powiedział: „Chowamy naszego towarzysza, którego niewinna krew została przelaną przez gwałt rządu autokratycznego. Jest zabity, ale duch jego żyje wśród nas i wzywa nas do ciągłej walki za prawo, wolną myśl i prawdę".

Petersburg. Wczoraj w sądzie powiatowym odbywała się rozprawa przeciw mordercom dwóch bogatych kobiet. W toku rozprawy oświadczył obrońca, że z powodu zajść dni ostatnich nie może rzeczowo i spokojnie prowadzić obrony. Po tych słowach powstał zwierzchnik ławy przysięgłych i oświadczył w jej imieniu, że przysięgli z tego samego powodu nie są w stanie wydać objektywnego werdyktu. W odpowiedzi na to przewodniczący rozprawę zamknął.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Książę Mirski przyjął wczoraj zastępców petersburskiej prasy, którzy wręczyli mu prośbę i uchwałę konferencyi redaktorów. Jeden z członków deputacyi wskazał na konieczność swobody prasy i na to, że ziemstwa muszą być zwołane na kongres. To jest jedyny środek do uspokojenia umysłów. — Minister odpowiedział, że zbada petycyę, nie może jednak sam tej kwestyi rozstrzygnąć, ponieważ sprawa ta należy do zakresu działania jenerała gubernatora Trepowa.

Rewolty i strejki na prowincyi.

W Kijowie, w Wilnie, w Rewlu, w Rydze, w Kiszeniewie, w Saratowie przyszło we środę do walk ulicznych. Wojsko wszędzie strzelało

Strejk w Moskwie.

Moskwa. (Tel. ag. ros.) Na giełdzie odbyła się narada fabrykantów. Uchwały nie powzięło, bo robotnicy żadnych żądań nie postawili, a zastrejkowali jedynie z sympatyi dla swych kolegów petersburskich. Strejk objął 15 do 20 fabryk; nieczynnych jest przeszło 10.000 robotników. Wszędzie znachodzą się chętni do pracy, ale strejkujący zmuszają ich gwałtem do porzucenia jej. W drukarniach praca odbywa się regularnie i jest nadzieja, że dzienniki wyjdą. Kozacy rozpędzili kilkakrotnie gromadzące się tłumy nahajkami. W dzielnicy Iwanowskiej skoncentrowano piechotę i konnicę.

Moskwa. Onegdaj, późnym wieczorem, odbyło się zgromadzenie pomocników adwokackich na którem uchwalono wstrzymanie prowadzenia procesów z powodu ostatnich zaburzeń.

We wtorek kozacy strzelali do ludu; padło kilka osób.

Moskwa. Duma wybrała 118 przeciw 10 głosom ponownie prezydentem miasta ks. Golicyna.

STREJK W KOWNIE.

Kowno. (Tel. ag. ros.) Robotnicy fabryki Ticmana wstrzymali wczoraj pracę. Żądają oni zmiany niektórych postanowień fabrycznych i podwyższenia płacy. Pod naciskiem robotników Ticmana wstrzymali stopniowo pracę robotnicy wszystkich fabryk. Wieczór pozamykano sklepy. Dotąd porządku nie zakłócono.

Rewolta w Radomiu.

Wiedeń. Na wieść o rewolucyi w Petersburgu robotnicy urządzili w Radomiu demonstracyę. Masy przeciągały przez miasto, krzycząc: **Precz z caratem! Precz z mordercami małych dzieci!** Echa tej demonstracyi doszły do koszar rezerwistów, którzy wyłamali bramę.

Kilka kompanii piechoty, policya i żandarmerya zastąpiła drogę robotnikom, którzy stawili silny opór. **Przywódca robotników strzelił do kapitana z rewolweru i położył go trupem; zabił również oficera. Wojsko w tej chwili rzuciło się na przywódcę robotników, który padł ciężko ranny.** Robotnicy rzucili się na jego ratunek. W końcu wojsko bagnetami rozpędziło tłumy, a następnie **przywódcę robotników literalnie szablami i bagnetami posiekano. Znowu potem powstała walka ręczna. Trzech oficerów i 50 żołnierzy zabito. Z robotników i rezerwistów straciło życie około 100 osob.**

Wkrótce rezerwistom i robotnikom przyszły w pomoc nowe tłumy, które znalazły się w posiadaniu **dynamitu.** Jeden z gmachów publicznych zniszczono.

Wymysły o Królestwie polskiem.

Dzienniki hakatystyczne i amerykański „New Jork Herald" donoszą, że w Królestwie Polskiem gotuje się powstanie, że w Ameryce złożono wielkie na ten cel fundusze itd. (Są to plotki; Królestwo Polskie może demonstrować, żądając konstytucyi, ale o powstaniu nie myśli. *Przypisek Redakcyi.*)

Rewolucya w Finlandyi.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Helsingforsu, że tysiące ludzi przeciąga przez ulice z czerwonemi chorągwiami. W wielu miejscach tłum wybił szyby. W demonstracyach biorą udział głównie młodzi ludzie. Policya dosyć późno wystąpiła i uwięziła 50 osób.

Angielski minister wojny o wypadkach w Petersburgu.

Londyn. Minister wojny, Arnold Forster, wygłosił w Croydon mowę, w której podniosł, że każdy, który znajduje się na odpowiedzialnem stanowisku, wstrzymać się musi od wypowiedzenia zdania, któreby sytuacyę w ciężkich znajdującego się obecnie stosunkach mocarstwa innego, jeszcze pogorszyć mogło. Wyrazić tylko może życzenie, aby państwo rosyjskie swój lud tem obdarzyło dobrem, co Anglia Anglików. Jak długo w Rosyi jedynie siła wojskowa będzie miała władzę, Anglia musi czuwać, ale nie może jej to powstrzymać od wyrażenia sympatyi dla narodu rosyjskiego, ciężkiemi doświadczeniami nawiedzonego.

Fabrykanci.

Londyn. Jak „Daily News" donosi z Petersburga, większa część fabryk w Petersburgu, Moskwie i Rydze ubezpieczyła się przeciw rabunkom.

Anarchiści.

Londyn. „D. Express" donosi, że przywódca anarchistów Pernikow przybył z Genewy do Londynu i wczoraj wieczór z Hull wyjechał do Rosyi.

Petersburg. Jak donoszą z Saratowa grozi miastu cholera.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju: W szpitalach Portu Artura znajduje się 15.000 chorych. Już od czasu kapitulacyi zmarło w Porcie Artura 500 ludzi.

Drugi okres wojny.

Tokio. Admirał Kamimura opuścił Szimbani, aby znów połączyć się z flotą. Słychać, że eskadra władywostocka po przeprowadzeniu naprawek, gotowa jest każdej chwili do wypłynięcia.

Flota japońska przygotowuje się do **drugiego okresu wojny.**

W Japonii pomieszczono dotychczas 300 oficerów i 17.511 żołnierzy ros. z Portu Artura.

Petersburg. Kuropatkin przesyła telegraficzne szczegóły operacyi kozaków pod dowództwem Miszczenki. Ogółem zginęło 7 oficerów i 71 żołnierzy, rannych było 32 oficerów i 257 żołnierzy.

Czifu. Doniesienie Biura Reutera. Przybyło tutaj 13 dżunek z Portu Artura, wiozących na pokładzie 500 mężczyzn, kobiet i dzieci. Oczekują przybycia jeszcze 11 dżunek. Przybyli chwalą bardzo postępowanie Japończyków. W dżunkach miano za pożywienie jedynie chleb, gdyż Japończycy nie mogli dać odjeżdżającym innej żywności. Japoński konsul w Czifu podaje do wiadomości, że 13 dżunek z 1900 osobami, które nie brały udziału w walce, odjeżdża z Dalnego do Czifu.

O neutralność Chin.

Waszyngton. Doniesienie Biura Reutera. Tutejszy chiński poseł wręczył sekretarzowi stanu, Hoyowi, odpowiedź Chin, na skargę Rosyi, dotyczącą neutralności Chin. Chiny oświadczają, że ani w najmniejszym wypadku nie naruszyły neutralności. — Ogólne zachowanie się rządu chińskiego jest pokojowe. Rząd chiński jest przeciwnego zdania, że właśnie Rosya naruszyła neutralność Chin.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent zawiadamia, że ze zgłoszonych na początku sesyi 181 wniosków nagłych wszystkie cofnięto, z wyjątkiem 14, z czego 11 zgłosili 4 radykali, dwa Brajter, a 1 Walewski. Wniosek Walewskiego domaga się wyboru komisyi, która zbadałaby zarzuty w jego sprawie; z wniosków Breitera jeden dotyczy incompatibilitas posłów, drugi żąda wyboru komisyi śledczej, celem zbadania zarzutów, podniesionych przeciw posłom Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu o szkody, wyrządzone skarbowi państwa, względnie nadużycia mandatu poselskiego.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem Choca o zmianą § 8 ustawy wojskowej. Choc uzasadnia nagłość swego wniosku.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń. Orłowski wygłosił wielką i szeroką mowę, w której opowiadał ob-

szernie o swojem wychowaniu, o dobrych przykładach w domu rodzicielskim, o pilnych studyach, o wytrwałej pracy dziennikarskiej, pokazuje kilka książek, które wydał, następnie przedstawia położenie polityczne w Galicyi przed 18-tu laty. — „Agitacya socyalistyczna — mówił — stała się groźną, trzeba było walczyć, aby doktryny socyalistyczne nie dostały się do szerokich mas. Stałem się ofiarą tej walki. Grono ludzi dobrej woli zdecydowało się do podjęcia pracy agitacyjnej i zachęciło go do wydawania „Kuryera Polskiego“. Oczywiście, że wnet miał on przeciwko sobie wszystkie żywioły przewrotowe, podcięto mu kredyt i szkodzono we wszelki sposób. Pismo upadło, a jego redaktor dostał się na ławę oskarżonych, lecz sędziowie przysięgli w Krakowie jednogłośnie go uwolnili“.

Dalej chwalił się dr Orłow-ki, że on to stworzył w Galicyi ruch chrześcijańsko-społeczny, opowiada, jak ciężko musiał walczyć we Wiedniu, szeroko opowiada o swoim stosunku z drem Kastorym i o tem, jak miał wszelkie powody liczyć na wybrnięcie z trudności pieniężnych przez poślubienie posażnej panny. Potem nagle zaczyna opowiadać o inseratach, którymi poszukiwał gospodyni. Gospodyni potrzebował istotnie, a jeżeli żądał od niej pieniędzy, to miał rzetelny zamiar oddania ich, gdyż od gospodyni przecież pożyczać wolno.

Orłowski mówi szybko i miesza rozmaite fakta tak, iż trudno się zoryentować w jego wywodach. Jako główny powód katastrofy podaje ucieczkę Kastorego.

W dalszym ciągu swej „obrony“ blagował Orłowski szeroko o swych planach przemysłowych etc.

Na uczyniony mu przez prokuratora zarzut, że pieniądze wyłudzał pod rozmaitemi pretekstami, że otrzyma milionowy spadek, że się wkrótce bogato ożeni itd. odpowiada Orłowski: Jeżeli kto nie ma pieniędzy, to nie jest obowiązany tego ogłaszać. Jak nie mam pieniędzy, to jest mi obojętnem, jakiej wymówki używam wobec wierzyciela.

Rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Pierwszym przesłuchiwanym był ks. Eichhorn, od którego Orłowski wyłudził 16000 koron; potem przesłuchiwano kobiety, którym O. obiecywał małżeństwo.

Prokurator: Z którą z kobiet, od których pan wyłudzałeś pieniądze, miałeś pan zamiar się żenić?

Orłowski: Ze wszystkiemi, po kolei.

Strejk górników w Westfalii.

Polski poseł o strejku.

Berlin. Poseł Brejski wygłosił wczoraj w parlamencie niemieckim dłuższą mowę tej treści: „Wiadomości z okręgu strajkowego oraz wieści petersburskie wykazują że nie można bagatelizować ruchu robotniczego. Syndykat właścicieli kopalń nie trzymał się zobowiązań kontraktowych i przenosił siłę nad prawo, jest więc współwinnym w obecnych wypadkach. Robotnicy widzą popełniane ciągle wobec nich nadużycia i nie chcą dłużej cierpieć podobnego postępowania z nimi. Niezwykłą jest harmonia panująca pomiędzy związkami robotniczymi, które jeszcze do niedawna jak najgwałtowniej się ścierały z sobą. Mowca jeździł często do okręgu Ruhr i zna wielką liczbę górników, przypatrywał się często tamtejszym strasznym wypadkom w szybach. Praca górników wobec pracy innych robotników jest w takim stosunku, jak służba żołnierza w czasie wojny i pokoju. Mowca występuje przeciw karom dyscyplinarnym, przeciw niskim płacom, niewystarczającym górnikowi na utrzymanie liczniejszej rodziny. Także górnicze Kasy chorych pozostawiają wiele do życzenia. Kanclerz rzeszy występował za indywidualną wolnością robotników, lecz w państwowych zakładach tego jakoś nie widać. W okręgu strajkowym, w kołach syndykackich panuje *formalna wściekłość, że polscy robotnicy nie łamią strajku.* Naprzód wyrzuca się robotników z rodzinnej gleby, zwabia się obietnicami do tych kopalń i czyni wszystko, by ich zgermanizować, następnie zaś zarzuca się im, że zapomnieli o ojczyźnie i stali się narzędziem socyalnej demokracyi. Tylko część robotników polskich wypiera się swej narodowości, przeważna większość trwa przy miłości ojczyzny i religii i tych nie pochłonie „czerwone morze“. Polska frakcya poselska solidaryzuje się z górnikami, dopóki trzymają się środków ustawowych.

Mowca zakończył oświadczeniem, że ma zlecenie energicznie wystąpić w obronie praw górników. Także Polacy pragną jednolitej ustawy górniczej opartej na poważnych i sprawiedliwych zasadach“.

Wypadek króla hiszpańskiego i jego matki.

Madryt. Agencya „Heralda“ donosi, że król Alfons podczas jazdy na automobilu doznał zranień, które jednak nie są poważne, opóźnią tylko jego wyjazd. Królowa matka doznała wypadku, gdy spuszczała się windą elektryczną.

Co słychać w mieście?

Kraków 26-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Polykarpa. — Jutro w piątek Jana Chryzostoma. — Pojutrze w sobotę Karola Wielkiego.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach A. hr. Fredry, o godz. 7 wieczór (występ M. Frenkla).

W ludowym: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, o godzinie 7·30 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

W ludowym: „Żydzi“, komedya w 4-ech aktach J. Korzeniowskiego, o godzinie 5-tej po południu.

Zgromadzenia. W resursie urzędniczej posiedzenie wydziału o godz. 8 wieczór.

Wrażenie w mieście z powodu doniosłego znaczenia rewolucyi petersburskiej jest niesłychane. Publiczność oczekuje codziennie z niecierpliwością wyjścia dzienników, które następnie wydziera sobie wprost z rąk. Wypadki rewolucyi rosyjskiej są wszędzie omawiane. Rozchodzą się dlatego też różne sensacyjne pogłoski. I tak n. p. wczoraj poczęto opowiadać sobie w mieście, że 400 rezerwistów rosyjskich siłą przeszło przez granicę, pobiwszy kozaków i przyszło do Krakowa. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, a powstała z tego powodu, że z Królestwa Polskiego przybyło rzeczywiście do Krakowa 400-stu włościan na odpust do kościoła XX. Misyonarzy na Stradomiu. Ogólne wrzenie w Królestwie Polskiem daje także assumpt do pogłosek, że w Królestwie wybuchnie powstanie polskie. Pogłoski takie szerzą pruskie dzienniki.

Z teatru. W teatrze miejskim rozpoczął znakomity artysta teatru warszawskiego, p. Mieczysław Frenkel swoje występy przy szczelnie zepełnionej widowni. Publiczność witała gościa owacyjnie. Sprawozdanie odkładamy dla braku miejsca, spowodowanego nawałem depesz.

„Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza (Rynek główny, l. 13, I. p.), urządza w piątek dnia 27-go b. m. o godzinie 7·15 „Wieczór“, w którym współudział przyrzekli: St. Bursa, K. Ostrowski, A. Gabryś, B. Wallek-Walewski i Wł. Sierhiejewicz. — W programie deklamacya utworów młodego i utalentowanego poety J. Denkera. Krzesło 1 kor., wstęp 40 hal.

Ślub. W sobotę przed południem pobłogosławionym został w kościele Najśw. Panny Maryi związek małżeński panny Maryli Jejde z p. Alfredem Korzeniowskim, auskultantem sądowym w Tarnowie.

Dyrektor Centralnego Związku, p. bar. Battaglia, zjeżdża na kilka dni do Krakowa i przyjmuje w dniach 25, 26 i 30 go b. m. w Biurze tutejszej Ekspozytury „Związku“ (plac Maryacki, l. 9, I. p.), między godziną 4—6 po południu.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 6 lutego b. r. odbędzie się w lokalu klubu (kawiarnia p. Kijaka, Rynek A—B) zebranie towarzyskie, na którem rozdane będą nagrody zwycięzcom turnieju. Turniej szachowy, który rozpoczął się dnia 10 grudnia z. r., a trwać będzie do 30 b. m., jest nader ożywiony. Trzydziestu członków bierze w turnieju udział, walcząc o nagrody honorowe; rozegranie niektórych partyj jest nader poprawne i interesujące. Lista dla członków do zapisywania się na powyższe zebranie otwartą będzie do 1 lutego. — Dnia 12 go lutego b. r. odbędzie się o godzinie 4-tej po południu walne zgromadzenie.

Z karnawału. Bal na dochód kolonii leczniczej w Rabce odbędzie się w sali hotelu Saskiego dnia 8-o lutego b. r. Protektorat objęła namiestnikowa, hr. Andrzejowa Potocka. Sprzedaż biletów odbywać się będzie za zwrotem zaproszeń w hotelu Saskim dnia 7 lutego b. r. od godz. 2—7 i 8 lutego od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—7 wieczorem.

Bal na kolonie wakacyjne dla uczniów gimn. i szkół realn., odbędzie się w dniu 4 go lutego b. r. Komitet przygotowuje bardzo wiele niespodzianek. Wspaniałe karnety nadesłała firma Ziembicki i Janeczek, a także uczniowie szkoły realnej malują karnety, by w ten sposób przyjść z pomocą Towarzystwu, mającemu tak szlachetne cele. — Ktoby jeszcze nie otrzymał zaproszenia z powodu braku adresu, może się zgłosić do prof. Riessa, ul. Niecała 7 (od godz. 1—2). Datki można nadsyłać do prof. Koprowicza, gimnazyum IV.

Sprawa Balickiego. Jak już donosiliśmy, śledztwo w sprawie Balickiego zostało ukończone i sędzia śledczy, dr Kisiel, odstąpił akta prokuratoryi państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia. Jak się dowiadujemy, nad aktem oskarżenia pracuje zastępca prokuratora, p. dr Jan Tokarz.

Stow. kupców i młodzieży handl. urządza we środę dnia 1-go lutego w domu własnym (ul. Wolska, 14), zabawę kostyumową z tańcami. Wstęp za zwrotem zaproszenia.

Zmarli. Andrzej Szufa, cechmistrz cechu szewskiego, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m. Pogrzeb z krypty kościoła XX. Pijarów odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI

I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy [illegible] przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to [illegible] relikwie, to świętość nasza.

Biada temu, kto zapomina o ojczystej [illegible].

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał **St. Cyrankiewicz.**

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o [illegible] 30 [illegible] żności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad [illegible]em, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy [illegible] i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w **Jeneralnej Ajencyi** w Krakowie ul. **Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustrowanych we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3. zaczęła wychodzić nowa sensacyjna powieść p. t.

Królowa awanturnica (DRAGA)

Tygodniowo wyjdą dwa zeszyty po 10 cnt. (20 hal.)

Skład główny na Kraków w ajencyi pism

A. Hopcasa i A. Salomonowej

w Krakowie Pl. Maryacki 2.

Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy **bezpłatnie** wydawca **R. LANDAU** Lwów Czarneckiego l. 3. 62

W komisowym Zakładzie

Sprzedaży i kupna H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10. I. p. są tanio do nabycia: Kasetka srebrna praw. na 6 osób stoł. des. i kawowe, Kilka serwisów porcelanowych na 12 osób, stół dębowy na 20 osób, peleryna gronostajowa, łazienka parowa pokojowa. dywany perskie i ang. Garnitury mebli salon. w stylu „baroc" i renesans", „secesya i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych. Zegary (antyki). Świeczniki gazowe, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Urządzenie biblioteki składające się z szafy bibl., kanapy, 2 foteli i 4 krzeseł, lustra i bióra z czarnego drzewa bogato rzeźbionej inkrustowanej szyldkretem. Fortepiany dobre, Biura, Saloniki itp. 2 szafy małe, ładne, Garderoba męska i damska. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (12)

W BAZARZE SPOŻYWCZYM

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40, obok hotelu Polskiego

1 funt **masła kuch.** b. dobrego **65** ct
1 „ wybornej **kapusty kisz. 9 ct**
Churut znakomita zupa szczawiowa **cegiełka na 10** porcyj **10** ct
¼ funta **rydzów** kiszonych **9** ct
¼ „ najlepszej **oliwy nicej 17** c
marmolady, kompoty, konfitury miody prasne najlepsze i najtaniej. W niedziele i święta zamknięte.

58 1—5

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Jak powstał

Kopiec Kościuszki w Krakowie.

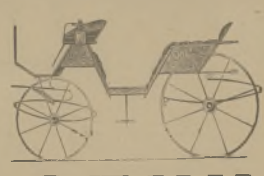
[illegible] dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał **Stanisł. Miłkowski.**

Wydał **St. Cyrankiewicz.**

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30



CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30. przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od **175** zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od **250** zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od **110** zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od **150** zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od **75** zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od **100** i zwyż.

Koczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od **150** zł. i zwyż.

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od **120** zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landauletie od **250** zł. i zwyż.

Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od **250** zł. i zwyż.

Sanie jedno i parokonne używane od **50** zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od **150** zł. i zwyż.

Gilki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie **120** zł. i zwyż.

Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało, to też na ten rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

ST. CYRANKIEWICZ

właściciel składu powozów

Kraków, ul. św. Jana l. 30.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412